

Katarzyna Świeżak

Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji

Dom za 10-20-30 lat

Słyszę budzik, jest godzina 6 rano. Wiem, że muszę go wyłączyć w ciągu 30 sekund, bo za chwilę uniesie się w powietrze jak malutki helikopter i będę musiała go ścigać po całym domu. To ostatnio jedyny sposób żebym punktualnie wstała do pracy. Powinam wpuścić trochę słonecznego światła do sypialni, przyciemniane szyby są super, ale dzięki nim w ciągu dnia jest tak ciemno, że wpadam na meble. Na szczęście lampka stojąca przy łóżku włącza się sama również o godzinie 6, to kolejny sposób na bycie punktualnym. Znajduję pilota przyciemniana warstwa się rozsuwa i mam znów normalne przezroczyste szyby w oknach chroniące mnie przed promieniowaniem UV.

Wskakuję w dres i idę na bieżnię do holeroomu. Na ścianach pokoju mogę wyświetlić jakikolwiek krajobraz, zatem zmieniam las liściasty na bieg po plaży brzegiem Oceanu Spokojnego. Do tego efekty zapachowe, zaciągam się głębiej powietrzem i czuję smak soli na ustach, projektanci bardzo się starali oszukać wszystkie nasze zmysły. Nawet dotyk, gdyż od czasu do czasu na plecach czuje powiew bryzy. Koniec przyjemności. Wracam do sypialni pościelić łóżko i schować pościel do jego wewnętrznej szuflady, gdzie natychmiast cała jej zawartość zostanie przefiltrowana i z włókien zostaną usunięte wszystkie drobnoustroje a zwłaszcza roztocza, na które mam alergię. Zresztą całe powietrze w domu zostaje przefiltrowane dwa razy na dobę, taka dodatkowa ochrona przed wirusami, bardzo przydatna u osób z niższą odpornością.

Łazienka to wspaniałe miejsce z wielką wanną z hydromasażem, ale z samego rana wolę prysznic jest szybszy. Strumienie wody wymasują obolałe miejsca a strumienie ciepłego powietrza od razu mnie wysuszą, bez zbędnej gimnastyki. Moje kroki kieruję w stronę garderoby. Włączając w niej światło za pomocą głosowej komendy włączam od razu garderobiany komputer w postaci lustra. Na jego powierzchni od razu wyświetlają się komunikaty o pogodzie. Dziś jest nieciekawie, duże opady deszczu i stosunkowo niska temperatura jak na maj. Na powierzchni lustra od razu pojawiają się propozycje zestawów, w które mogłabym się ubrać. Wybieram jeden z nich i za chwilę słyszę cichy szum pracujących urządzeń i za moment mam w rękach wybrany komplet ,buty i torebkę na dodatek.

W kuchni mierzę sobie poziom cholesterolu i składników mineralnych. Wiąże się to z drobną utratą krwi, ale na podstawie wyników mogę dowiedzieć się czego brakuje w mojej diecie a komputer zaproponuje mi odpowiednie produkty, które muszą wejść w skład mojego śniadania. Mam jeszcze parę rzeczy do zaplanowania. Na drzwiach lodówki, które są jednocześnie ekranem z dotykową klawiaturą zapisuję rzeczy do zrobienia na dziś po powrocie z pracy. Siadam przy blacie kuchennym w nim zainstalowany jest mały komputer, łączę się z internetem i zastanawiam się co przyrządzić dziś na kolację, zwłaszcza, że stawia się cała rodzina. Mam już jakiś pomysł, łączę się ze sklepem internetowym, wyznaczam godzinę dostawy. Po pracy będę mogła spokojnie zająć się gotowaniem. Zwłaszcza, że będę nadzorowana przez kuchenny komputer, który przypilnuje mnie krok po kroku za pomocą wpowiadanych komend, bym niczego nie przypaliła lub nie pomyliła składników. Mam jeszcze chwilę by obejrzeć poranne wiadomości nie ruszając się z kuchennego stołka łączę się z internetową telewizją by śledzić dzisiejsze wydarzenia. Do kuchni wpada

Dudu, to mój pies. Domowy komputer zadbał o to by punktualnie został wypuszczony na dwór przez odpowiednia klapkę w drzwiach i po 30 minutach wpuszczony z powrotem, ale już innym wejściem przez pomieszczenie specjalnie zaprojektowane dla niego, w którym został wysuszony i przeskanowany na poczet kleszczy mieszkających w trawie. Jego pojawienie się przypomniało mi o tym, że muszę dopilnować by dziś został włączony robot sprzątający, zazwyczaj dzień na odkurzanie to środa, ale ponieważ spodziewam się gości, myślę, że warto by popracował jeszcze i dziś. Nasypuję jedzenia dla psa i dolewam obok wody.

Wychodzę, zamykam drzwi. Wiem, że gdy ja będę w pracy dom zostanie odkurzony, pies wypuszczony jeszcze dwa razy w ciągu mojej nieobecności. Na videofonie zostaną nagrane wszystkie wiadomości dla mnie. Jeśli jeszcze trochę spadnie temperatura włączy się ogrzewanie, które będzie dostosowywało się do warunków panujących na zewnątrz. Do domu nie wejdzie żadna niepowołana osoba, gdyż dopiero skan mojej siatkówki odblokowuje drzwi. Na dachu znajdują się baterie słoneczne, które częściowo dostarczają energii dla domu, przyczyniając się do znacznych oszczędności zwłaszcza latem. Spokojnie ruszam do pracy.